

Wiara

Dlaczego „nie jest rzeczą wszystkich”?

„A wiara jest gruntem tych rzeczy, których się spodziewamy i dowodem rzeczy niewidzialnych” – Hebr. 11:1.

Wiara jako przedmiot biblijnych rozważań każe spodziewać się pytania: Co to jest wiara?, ale też i innych, jak:

Czy wiara jest czymś punktowym, czy raczej spektralnym, to znaczy, czy jest ona czymś skoncentrowanym w samym sobie, czy może rozciągającym się na wiele sfer albo wręcz obejmującym wszystko? Czy wiara jest czymś ograniczonym w czasie czy czymś wiecznym? Czy ma ona w sobie moc sprawczą, przy pomocy której wierzący może coś zdziałać lub wymusić? Czy wiara można dokonywać potężnych czynów? Czy istnieje prawdziwa bądź fałszywa wiara oraz wiara żywa i martwa? Czym jest dla porównania wiara, niewiara i zabobon? Czy wiara przejawia swoje działanie tylko w świecie duchowym, czy też i w widzialnym? Czy wiara przenika ze świata duchowego do świata widzialnego, czy również, a może tylko – w odwrotną stronę?

Czy aniołowie też wierzą? Jeśli tak, czy ich wiara jest czymś innym niż wiara ludzi? Czy wiara w Boga jest czymś innym niż wierzeniem Bogu? Czy wierzyć Bogu oznacza coś innego niż wierzyć ludziom?

Kiedy człowiek wierzy? Wielu ludzi zdaje się wierzyć wtedy, gdy pragną być przez Boga wyratowani z jakiejś trudnej (i, lub) sytuacji, bez wyjścia.

Czy mamy do czynienia z wiara, gdy jakiś niewierzący człowiek w obliczu śmierci woła: „Boże, pomóż mi?” Gdzie i kiedy zaczyna się wiara, gdzie i kiedy ustaje?

Cały szereg pytań dotyczących wiary jeszcze długo nie wyczerpuje wszystkich pytań, które można zadać odnośnie tego tematu. I kto mógłby na nie wszystkie odpowiedzieć?

Nie dziwi nas, że w powszechnie toczonych dyskusjach, w wykładach albo kościelnych kazaniach podczas tzw. nabożeństw, wypowiada się na temat wiary jedynie stwierdzenia ogólnikowe. Za pomocą takich ryczałtowych wypowiedzi można najlepiej mówić na dany temat, nie dotykając jego sedna. Okaże się, czy pomimo intensywnych usiłowań uda nam się dotrzeć do sedna rozważanego przedmiotu.

Gdy najpierw zechcemy w naukowych opracowaniach szukać odpowiedzi na pytanie, czym jest wiara, to np. w „Małym słowniku języka niemieckiego” Wahriga znajdziemy całe mnóstwo wariantów ortograficznych i objaśnień terminologicznych. Zadowolimy się pięcioma z nich, wedle których wiara to:

1. Wewnętrzna pewność, niezależna od dowodów.
2. Przekonanie nacechowane uczuciem.
3. Niezachwiane zaufanie.
4. Pewność.
5. Oparta na obcych przekazach, prawdach objawionych, bądź na własnym wewnętrznym doświadczeniu, pewność dotycząca osobistego stosunku do Boga.

To tyle, jeśli chodzi o wyciąg z objaśnień słownikowych.

Gdy udamy się do Pisma Świętego, to badając powierzchownie sięgniemy prawdopodobnie do Hebr. 11:1, by odczytać zapisane tam słowa jako jedyną słuszną odpowiedź na pytanie: „Co to jest wiara?”

„A wiara jest gruntem tych rzeczy, których się spodziewamy i dowodem rzeczy niewidzialnych” – Hebr. 11:1.

W rzeczywistości jest to tylko jedna z możliwych odpowiedzi, bowiem Pismo Święte kryje w głębi swego przekazu całą różnorodność wypowiedzi i opisów dotyczących zagadnienia wiary. Z nich zaczerpnąć można znaczną ilość możliwych odpowiedzi. Czy w ogóle jest możliwe wniknięcie do pełni i głębokości tego bogactwa biblijnego poselstwa? Jeśli tak, to w jaki sposób? Odpowiedź znajdujemy w 1 Kor. 2:10, gdzie czytamy: „*Ale nam to Bóg objawił przez ducha swojego; albowiem duch wszystkiego się bada, i głębokości Bożych*” – 1 Kor. 2:10.

Miłość jest cechą Boga, wiemy bowiem, że Bóg jest miłością. „*Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny*” – Jan 3:16. Interesuje nas, czy także wiara jest cechą Boga. Odpowiedź zrodzi się sama przez się, gdy stwierdzimy, czy Bóg ma wiarę, a jeśli tak, to jaką. Badacze Biblii powinni z łatwością odpowiedzieć. A odpowiedź jest następująca: Pan Bóg jest wszechmocny i wszechwiedzący, On zna koniec na początku i przewyższa wszelkie siły i moce. Wie wszystko i widzi wszystko! Dlaczegoż miałby w coś



wierzyć? To, że Bóg nie potrzebuje wiary, potwierdza wypowiedź apostoła Pawła w odniesieniu do wiary i widzenia: „*Bo przez wiarę chodzimy (wciąż jeszcze, w tym świecie), a nie przez widzenie (nie w świecie widzenia)*” – 2 Kor. 5:7.

Tym samym staje się jasne, że Bóg nie posiada i nie potrzebuje wiary, ponieważ On widzi i wie wszystko. My jednak jako ludzie, zwłaszcza ludzie wierzący, „skazani” jesteśmy na wiarę w Boże obietnice, dopóki ich spełnienie nie będzie widzialne.

Nasz Pan, Jezus, wielokrotnie mówił w swoich kazaniach o wierze i wzywał do tego, by wierzyć, jak np. w Ew. Mar. 1:15 „*mówiąc: Wypełnił się czas i przybliżyło się królestwo Boże: Pokutujcie (por. Mat. 3:3), a wierzcie Ewangelię*”.

Nęka nas pytanie: Jaką wiarę miał nasz Pan, Jezus? Czy On, Syn Boży, potrzebował w coś wierzyć? Zapisy biblijne nie mówią nigdzie wprost o wierze Jezusa. Możemy jednak zakładać, że Jezus miał bardzo silną wiarę, bowiem w Ew. Mat. 24:36 znajdujemy takie Jego słowa:

„*A o tym dniu i godzinie nikt nie wie; ani aniołowie w niebie, ani Syn, tylko sam Ojciec*” (BW).

Chociaż wtedy nasz Pan nie wiedział, na kiedy ów dzień i owa godzina były przez Ojca wyznaczone, nigdy nie wątpił, że ten dzień i ta godzina były przez Ojca wyznaczone i że przyjdą dokładnie w czasie przez Ojca przewidzianym. Tym samym Jezus dał wyraz temu, że Jego wiara była mocna jak skała.

Inny przykład pełnego wiary zachowania Jezusa zapisał ewangelista Łukasz, jak czytamy: „*Ale będąc w boju, gorliwiej się modlił, a był pot jego jako krople krwi ściekające na ziemię*” – Łuk. 22:44.

Pytamy, dlaczego w owej sytuacji nasz Pan był tak strwożony? Wątpił może w to, czy zgodnie z zamiarem Pan Bóg będzie Go mógł wzbudzić ze śmierci? Na pewno nie! Tę pewność i przekonanie Jezus miał zawsze. Dlaczego więc popadł w stan pełnej bojaźni duchowej walki?

Po prostu dlatego, że zbawcze dzieło Chrystusa nie było wcześniej ukartowaną grą, lecz rzeczywistością. Dzieło zbawienia musiał Jezus przeprowadzić całkiem sam, bez jakiegokolwiek pomocy, a Jego ofiarnicza śmierć była zarazem Jego najcięższą próbą i sprawdzianem posłuszeństwa. Musiał On zdać ten egzamin zupełnie samodzielnie, bez Bożego wsparcia, w oddaleniu od Boga, a tego nie przeżywało dotąd żadne inne Boże stworzenie. Dlatego czytamy w Ew. Mat. 27:46: „*A około dziewiątej godziny zawołał Jezus głosem wielkim, mówiąc: Eli, Eli, Lama Sabachtani! to*

jest, Boże mój! Boże mój! czemuś mię opuścił?”.

My już to wiemy, a i na całym świecie wieść ta rozbrzmiewa, a jeśli jeszcze nie wszędzie, to już wkrótce coraz głośniejsz rozlegać się będzie ta prawda, że Jezus jest Panem, Zwycięzcą, „Sprawcą i Dokończycielem”!

Od swego zmartwychwstania Jezus nie jest więcej skazany na swą wiarę, teraz wie wszystko i widzi wszystko, tak jak Jego Ojciec w niebie, który zawsze wszystko widział i znał wszystko.

W Piśmie Świętym nie jest pokazana wiara Jezusa, gdyż Jezus jest „sprawcą i dokończycielem” wiary. Dlatego mówi apostoł Paweł w Hebr. 12:2: „*Patrzac⁽¹⁾ na Jezusa, sprawcę⁽²⁾ i dokończyciela wiary, który zamiast doznać⁽³⁾ należytej mu radości, wycierpiał krzyż, nie bacząc na jego hańbę, i usiadł na prawicy tronu Bożego*” (BW).

Dlaczego Jezus może być sprawcą i dokończycielem wiary, skoro jest napisane, że Abraham wierzył Bogu i zostało mu to poczytane ku sprawiedliwości (Rzym. 4:3)? Abraham wierzył jeszcze zanim Jezus stał się człowiekiem.

To prawda, ale nasz Pan, Jezus, w swojej przedludzkiej egzystencji istniał na długo przed Abrahamem i w tejże przedludzkiej egzystencji już wierzył. Już wtedy wierzył Bogu, swemu Niebiańskiemu Ojcu, że wyrwie Go ze śmierci, którą Jezus miał ponieść jako człowiek. Musimy przy tym pamiętać, że Jezus był umarły nie tylko jako człowiek, ale w swej ludzkiej naturze był on umarły dla wszystkich swoich poziomów istnienia. Śmierć, którą wycierpiał pierwiastek stworzenia Bożego, była prawdziwą śmiercią, a nie jakąś śmiercią pozorną. Jezus nie istniał gdzieś dalej w jakiejś duchowej naturze, podczas gdy Jego ludzka natura była martwa. Nie, Jego „ego” było martwe, On o niczym nie wiedział, tak jak wszyscy umarli (Przyp. 9:5).

Tę wiarę, że zostanie On przez swego Ojca wzbudzony, czyli znowu przywołany do życia, Jezus posiadał na długo przed zaistnieniem Abrahama (Jan 8:58). Zatem Jezus jako sprawca wiary jest także pierwiastkiem w wierze. Pozostaje więc jeszcze pytanie: Jak i w jaki sposób jest On dokończycielem wiary (Hebr. 12:2)?

Można by sądzić, że jest On nim tak długo, jak długo istnieć będą obietnice Boże, które się jeszcze nie wypełniły. Jak tylko się one spełnią, nie trzeba będzie więcej wierzyć. Wtedy wszyscy „*przez wiarę będą chodzić, a nie widzeniem*” (2 Kor. 5:7).

Jakie obietnice Boże jeszcze się nie wypełniły? Przykładowo można wskazać dwie takie obietnice:

1. Nie zakończyło się jeszcze ustanawianie Królestwa Bożego.



2. Jeszcze nie nastąpiło ogólne zmartwychwstanie umarłych.

Jezus jest dokończycielem wiary w tym znaczeniu, że po skompletowaniu Chrystusa, Głowy i Ciała, ustanowi On wraz ze swą Oblubienicą Królestwo Boże. Gdy ono zaistnieje w pełni, nikt nie będzie więcej musiał wierzyć w Boże obietnice, gdyż wszyscy zobaczą rzeczywiste Boże Królestwo. Nawet ci, którzy teraz są z przekonania niewierzącymi, zobaczą je i nie będą mogli temu faktowi zaprzeczyć (Hebr. 8:11).

Jezus, nasz Pan, jest zatem, jak wiemy, nie tylko pierwiastkiem stworzenia, ale także sprawcą i dokończycielem wiary, a to znaczy, że wiara będzie miała swój koniec. Werset 1 Kor. 13:13 – „A teraz zostaje wiara, nadzieja, miłość, te trzy rzeczy; lecz z nich największa jest miłość” nie stoi w sprzeczności z zapisem Hebr. 12:2, gdyż miłość jest nie tylko największą z tych trzech rzeczy, lecz jest ona także wieczną. Czas, do którego stosują się słowa: „Teraz zostaje wiara, nadzieja i miłość...”, przeminie; natomiast na wieki pozostanie miłość jako przymiot Boga. Ustanie także wiara (2 Kor. 5:7; Hebr. 12:2), ale tymczasem jest ona niezbędną koniecznością i niezwykle ważną cnotą na drodze do udoskonalenia „nowego stworzenia”.

Pismo Święte nie mówi o wierze jako o jednorazowym zjawisku, lecz wymienia cały szereg cech i wpływów, które przeważnie mają postać jednorazowych zjawisk. Niektórym z nich chcemy się przyjrzeć bliżej.

1. Wiara ma swój koniec i zgodnie z zapisem z Hebr. 12:2 kiedyś ustanie.

2. Wiara jest wymierna, tak że można jej mieć albo otrzymać dużo lub mało, a to z powodu, o którym czytamy w Rzym. 12:3: „Albowiem powiadam przez łaskę, która mi jest dana, każdemu, co jest między wami, aby więcej o sobie nie rozumiał, niżeli potrzeba rozumieć; ale żeby o sobie rozumiał skromnie, tak jako komu Bóg udzielił miarę wiary”.

Wiara jest zatem wydzielana, tak że każdy człowiek otrzymuje jej tyle, na ile pozwala jego osobista godność. Niektórzy – zależnie od stanu ich serc – otrzymują jej mało albo wcale, ponieważ według zapisu z 2 Tes. 3:2 wiara nie jest sprawą każdego. Ci, którzy wiarę bardzo cenią, otrzymują jej w oparciu o swój stan serca w nadmiarze. O takim ekstremalnym rozdzieleniu wiary pisze Mateusz: „Albowiem kto ma, będzie mu dano, i obfitować będzie, ale kto nie ma (czyli nie ma prawie wcale), i to, co ma, będzie od niego odjęto” – Mat. 13:12.

Kto więc wiarę wzgardzi, będzie jej pozbawiony w taki sposób, że nawet ta odrobina, którą ewentualnie miał, zostanie od niego zabrana i dana temu, kto wiary szuka i stara się o jej błogosławione owoce. Taki będzie jej

mieć jeszcze więcej. Dlatego mówi nam Pan Jezus: „Nie dawajcie świętego ⁽⁴⁾ psom, ani mieście perłę (por. 13:45,45) waszych przed świnie, by ich snąć nie podeptały nogami swymi, i obróciwszy się nie rozszarpały was” – Mat. 7:6.

Nie, nie rzuca się perłę przed świnie (Mat. 7:6), ale trzyma się mocno to, co się ma (Obj. 3:11).

3. Przy pomocy wiary można dokonać oczyszczenia serc. Czytamy o tym w Dziejach Ap. 15:9: „I nie uczynił żadnej różnicy między nami a nimi, wiarą oczyściwszy serca ich”.

Oczyszczenie to nastąpiło przez wniknięcie poselstwa ewangelicznego do dobrych pogańskich serc i rozjaśnienie drogi wiary.

4. Wiara ukazana jest w Biblii jako moc, dla której nic nie zdaje się niemożliwe. Nasz Pan, Jezus, mówi, że dzięki wierze można góry przenosić. Zastanówmy się nad tym zagadnieniem i spróbujmy znaleźć jego znaczenie. Na przykład w Ew. Mat. 17:20 napisane jest w drugiej części wersetu: „(...) zaprawdę bowiem powiadam wam: Jeślibyście, mając wiarę jako ziarno gorczyczne, rzekli tej górze: Przenieś się stąd na ono miejsce, tedy się przeniesie, a nic niemożliwego wam nie będzie”.

Nie powinniśmy wątpić w poprawność wypowiedzi Jezusa, ale możemy sobie pozwolić na pytanie o sens przenoszenia gór w Boskim dziele stworzenia. Czy może Pan chciał jedynie dać wyraz temu, jak wielkich rzeczy można dokonać przy pomocy wiary?

Pan Jezus wskazuje na jeszcze inny przykład, w którym jest mowa o przeniesieniu gór. Chodzi o werset z Mat. 21:21, gdzie jest zanotowane: „(...) Zaprawdę powiadam wam: Jeślibyście mieli wiarę, a nie wątpilibyście, nie tylko to, co się stało z figowym drzewem, uczynicie, ale gdybyście i tej górze rzekli: Podnieś się, a rzuć się w morze, stanie się”.

Ale i tutaj rodzi się pytanie, jaki miałoby to sens, gdyby ktoś mocny w wierze kazał górze zatonać w morzu.

Nie do przyjęcia jest, że Pan używałby nic nie znaczących porównań. Nie, przecież przekleście drzewa figowego nie było jedynie bezcelową zabawą, tylko patrząc z ówczesnego punktu widzenia – pewnym obrazowym ukazaniem przyszłych wydarzeń w Izraelu.

Czy nie byłoby słuszne przyjąć, że mówiąc o przenoszeniu gór Jezus odwołuje się do siły wiary wybranych, którzy jako „królewskie kapłaństwo”, patrząc z ówczesnej perspektywy, będą kiedyś ze swym Panem jako Głową przeobrażać ludzką społeczność? Czy wspomniane góry nie są może symbolem królewskich i państwowych struktur, które muszą zostać przekształcone, a właściwie naprawione?

W naszych czasach uważa się dość powszechnie, że państwa na tej ziemi są w znacznej części nienaturalnymi tworem, które powstały wskutek złączenia wielu narodów w jeden organizm państwowy bądź przez rozzerwanie różnych narodów i przyłączenie ich do społeczności kilku krajów. Takie nienaturalne struktury zostaną prawdopodobnie uderzone przez kamień, który według zapisu z Dan. 2:34,35 zostanie wypuszczony nie ludzką ręką i tocząc się wszystko pokruszy. Ten toczący się kamień stanie się jedną, przykrywającą całą ziemię górą, czyli obejmującym cały świat Królestwem Chrystusowym.

Również ta okrywająca całą ziemię góra składać się będzie z pojedynczych kamieni. Prawdopodobnie będą to oddzielne, zamieszkujące wówczas ziemię społeczności narodowe, pokolenia i języki (1 Mojż. 22:18; Izaj. 66:18).

Czyżby stwierdzenie: „Jeślibyście, mając wiarę jako ziarno gorczyczne, rzekli tej górze: Przenieś się stąd na ono miejsce, tedy się przeniesie, a nic niemożliwego wam nie będzie” miało oznaczać część dokonań tysiącletniego Królestwa Chrystusowego? Po części już to przeżyliśmy, że właśnie w ostatnich latach krajobrazy polityczno-państwowe niesłychanie się zmieniły. Takie przeobrażenia, którym towarzyszą wojny i wieści o wojnach będą przypuszczalnie trwały jeszcze dość długo.

Także drugie stwierdzenie: „(...) ale gdybyście i tej górze rzekli: Podnieś się, a rzuć się w morze, stanie się” mogłoby z powodzeniem pasować do aktywnej fazy tysiącletniego królowania Chrystusa. Pomyślmy tylko o wydarzeniach z historii najnowszej. Wszyscy znaleźliśmy tę olbrzymią górę, jaką był Związek Radziecki. W bardzo krótkim czasie zniknął w morzu narodów. Wszystkie narody, które on wchłonił, dalej istnieją. Ale jego samego, tej wielkiej „góry” ZSRR, nie ma! Obrazowo zniknęła w morzu narodów.

Należy zaznaczyć, że powyższe przedstawienie rzeczy to tylko stwierdzenia hipotetyczne, które mogłyby brzmieć inaczej, gdyby rozważać Słowo Boże z innej perspektywy, bo np. apostoł Paweł mówi w 1 Kor. 13:2 także o przenoszeniu gór, oświadczając:

„(...) i choćbym miał pełnię wiary, tak żebym góry przenosił, a miłości bym nie miał, byłbym niczym” (BW).

W tych słowach zastanawia nas jednak pytanie: Co to znaczy mieć „pełnię wiary”? Czy apostoł ma na myśli wierzyć równocześnie w to wszystko, w co wszyscy inni wierzą, czy ma na myśli posiadanie daru wiary w postaci rozmaitych jej rodzajów, opisanych w Biblii?

5. Odnosząc się do cech wiary, Biblia mówi o martwej i

o żywej wierze. Jest bardzo wielu wierzących, ale jaką mieliby korzyść z martwej wiary? Każda wiara bez uczynków jest martwa, tak mówi Biblia (Jak. 2:26). Co dają wierzącemu uczynki, jeśli może on zrealizować tylko część postawionych wymagań? Cóż pomogłoby człowiekowi, gdyby o siebie dbał, pięknie się ubierał, chronił i spełniał wszystkie swoje życzenia oraz gdyby całym swoim postępowaniem udowadniał, że praktykuje miłość własną, ale nie poszedłby za nakazem Jezusa, zapisanym w Mat. 19:19b i Mat. 22:39, gdzie czytamy: „(...) miłuj bliźniego twego jako siebie samego (...)” – 3 Mojż. 19:18?!

Uczynki, także te dobre uczynki, same nie wystarczą; dużo zależy od tego, kiedy, gdzie, jak i w jakim celu zostały wykonane. Odnośnie tego zagadnienia wypowiada się apostoł Jakub, pisząc: *„Jeśli brat albo siostra nie mają się w co przyodziać i brakuje im powszedniego chleba, a ktoś z was powiedziałby im: Idźcie w pokój, ogrzejcie się i nasyćcie, a nie dajcie im tego, czego ciało potrzebuje, cóż to pomoże? Tak i wiara, jeżeli nie ma uczynków, martwa jest sama w sobie”* – Jak. 2:15-17 (BW).

Nikt sobie nie może wprawdzie zapewnić zbawienia przez uczynki, ale dla żywej wiary uczynki są potrzebne. Wynika to z zapisu w Liście Jakuba 2:26, gdzie znajdujemy słowa: *„Albowiem jako ciało bez duszy jest martwe, tak i wiara bez uczynków martwa jest”*.

Czy uczynki związane są zawsze z darami materialnymi i udzielaniem komuś pomocy, czy można ziemskie czyny zrekompensować i zastąpić uczynkami wiary? Interesujące w tym względzie są słowa apostoła Pawła w Liście do Rzym. 4:5. Tam czytamy:

„Gdy zaś kto nie spełnia uczynków, ale wierzy w tego, który usprawiedliwia bezbożnego, wiarę jego poczytuje mu się za sprawiedliwość” (BW).

6. Kolejną kwestię, pokazującą w oparciu o wydarzenia biblijne złożoność oddziaływania wiary, znajdujemy w wersecie Rzym. 3:30, który brzmi: *„Ponieważ jeden jest Bóg, który usprawiedliwi obrzezkę z wiary i nieobrzezkę przez wiarę”*.

Jakie różnice w oddziaływaniu wiary wyprowadza apostoł, gdy raz mówi: „z wiary”, a raz „przez wiarę”? Dlaczego raz pisze: „obrzezkę z wiary”, a potem: „nieobrzezkę przez wiarę”? Co to znaczy?

Niewiele można wywnioskować z tej gry słownej. Ale logiczne zdaje się, że chodzi tu o podkreślenie, że obrzezani, czyli Żydzi, jako starotestamentalny lud Boży, osiągną swój cel **z wiary**. Co jest celem wiary dla Żydów? Właściwie to, w co oni w ogóle wierzyć nie



chcą. Tak jak kiedyś, nie wierzą, że Jezus jest ich Mesjaszem. Gdy Żydzi uwierzą, że Jezus jest Mesjaszem, wtedy – tak, rozumiemy, uczy Pismo – będą u celu. Wtedy będą mogli odebrać ziemskie błogosławieństwa starotestamentalnych obietnic.

Całkiem inaczej nieobrzezani, czyli dziedzice Nowego Przymierza – przez wiarę znajdą się najpierw na drodze do celu. Muszą oni przez wiarę stać się sposobnymi do tego, by pośród wielu drogowskazów znaleźć te właściwe oraz odczytać poprawnie ich poselstwo, aby móc dotrzeć do celu. Ich cel jest duchowy, ponieważ podążają oni za niebieskim powołaniem. Z wielu powołanych, jak mówi Pismo, tylko nieliczni osiągną cel (Mat. 20:16; 22:14). A ci nieliczni, którzy osiągną cel, nie otrzymają żadnych ziemskich błogosławieństw, ale razem ze swoją Głową i Mistrzem będą ziemskie błogosławieństwa rozdzielać.

Przed dziedzicami obu przymierzy leży zbawienie na różnych drogach wiary. Mówi o tym apostoł Paweł, gdy w Rzym. 4:9 stwierdza: „Czy więc to błogosławieństwo odnosi się tylko do obrezanych (Żydów), czy też i do nieobrezanych (nie-Żydzi, poganie)? Mówimy bowiem: Wiara została poczytana Abrahamowi za sprawiedliwość” (BW).

Tym samym apostoł chce podkreślić, że obie drogi wiary prowadzą do sprawiedliwości.

Tak jak Abraham nie powinniśmy tracić nadziei, że Boże obietnice są wiarygodne i prawdziwe. O Abrahamie jest bowiem napisane, że: „ (...) przeciwko nadziei w nadzieję uwierzył, że się stanie ojcem wielu narodów według tego, co mu powiedziano (było mu obiecanie od Boga, 1Mojż. 15:5): Tak (niezliczone) będzie nasienie twoje. A nie będąc słabym w wierze, nie patrzył na ciało swoje już obumarłe, mając około stu lat, ani na obumarły żywot Sary. O obietnicy tedy Bożej nie wątpił z niedowiarstwa; ale się umocnił wiarą i dał chwałę Bogu, będąc też tego pewien, że cokolwiek

on obiecał, mocen jest i uczynić. Przetoż przyczytano mu to (jego wiarę) za sprawiedliwość” – Rzym. 4:18-22.

I dalej w Rzym. 9:30-33 apostoł mówi: „Cóż tedy rzeczymy? To, iż poganie, którzy nie szukali sprawiedliwości, dostąpili sprawiedliwości, a sprawiedliwości, która jest z wiary. A Izrael szukając zakonu sprawiedliwości, nie doszedł zakonu sprawiedliwości (usprawiedliwienia). Dlaczegoż? Iż nie z wiary, ale jako z uczynków zakonu jej szukali; albowiem się obrazili o kamień obrażenia, jako napisano (Izaj. 28:16; 8:14): Oto kładę w Syonie kamień obrażenia i opokę otrącenia (albo: potknięcia, czyli upadku), a wszelki, który w niego wierzy, nie będzie pohańbiony (albo: rozczarowany)”.

To, jak wielkie znaczenie ma wiara, a jak bez znaczenia jest w ramach Nowego Przymierza bycie lub niebycie obrezanym, ukazane jest w Gal. 5:6, gdzie czytamy: „Bo w Chrystusie Jezusie ani obrezanie, ani nieobrezanie nic nie znaczy, lecz wiara, która jest czynna w miłości” (BW).

Na koniec apostoł składa nadzieję w Panu, który daje siłę do posłuszeństwa w wierze, jak zapisane jest w Rzym. 16:25-27: „A temu, który was może utwierdzić (w wierze) według Ewangelii mojej i opowiadania Jezusa Chrystusa, według (na miarę) objawienia tajemnicy od czasów wiecznych zamilczanej, lecz teraz objawionej i przez Pisma prorockie według postanowienia (albo: rozkazu) wiecznego Boga ku posłuszeństwu wiary między wszystkimi narody oznajmionej; Temu, samemu mądrymu Bogu niech będzie chwała (cześć) przez Jezusa Chrystusa na wieki. Amen”.

Wykład wygłoszony na konwencji w Speyer (Niemcy) w roku 2004

Helbring Schültz
R-
„Straż”

Przypisy

⁽¹⁾ spoglądając ponad nieco zniechęcającymi cierpieniami na Jezusa zmartwychwstałego, znajdującego się po prawicy Boga;

⁽²⁾ autora, założyciela, wodza albo przywódcę, przewodnika stada albo księcia;

⁽³⁾ aby otrzymać położoną przed Nim radość albo: zamiast radości, którą mógł mieć;

⁽⁴⁾ to znaczy wasze kosztowne i szczególne dobra